Nr. 285

Kraków, piątek 13 grudnia 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
[illegible] zł. 1·25
[illegible] 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400 670

Niebezpieczna gra

—o—

Coraz więcej urabia się przekonanie, któremu dał wczoraj wyraz nasz korespondent warszawski, że koła miarodajne traktują przesilenie rządowe jako jeden z aktów „rozgrywki" z Sejmem. Robi się pokłon w stronę Sejmu przez wysłuchanie zdania jego przywódców; udaje się silne namaszczenie konstytucyjne: Sejm odgłosował, a za sceną aktorzy się śmieją i powtarzają — z pewną zmianą — znane ukraińskie przysłowie: będzie jak było.

Coraz głośniej bowiem mówią, że w miejsce obdarzonego wotum nieufności gabinetu p. Świtalskiego przyjdzie — gabinet p. Świtalskiego. O ile jeszcze w pierwszych dniach przesilenia wymieniano różne możliwe i niemożliwe nazwiska: Matuszewski, Bartel, Sosnkowski, Patek itd., o tyle teraz na widok tego, co naprawdę się dzieje, przestano kombinować, uważając za rzecz zdecydowaną, że nic się nie zmieni.

Czy rzeczywiście nic się nie zmieni? Owszem, powiadają, zmieni się troszeczkę — ton wobec Sejmu. P. Świtalski nr. 2 powie przy przedstawianiu swego „nowego" rządu Sejmowi, że nie ma, broń Boże, zamiaru ukrócać praw Sejmu, że przecież przestrzegał i dalej będzie przestrzegał jego praw budżetowych — czy Sejmowi potrzeba więcej do szczęścia? Chodzą tam różni posłowie i będą jeszcze przez kilka dni chodzili na Zamek dla — jak to się mówi — poinformowania p. prezydenta Rzplitej o nastrojach w Sejmie, ale urzędujący rząd ocenia lepiej niż powołani i niepowołani na konferencję posłowie nastroje i widoki na przyszłość, dając silny dowód swej pewności siebie przez wysłanie dwóch listów: pp. Świtalskiego i Składkowskiego do marszałka Sejmu w sprawie jego enuncjacji w Sejmie (nikczemność konfidentów policyjnych) i jego listu do Kongresu pracowników państw. w sprawie forytowania jednych urzędników kosztem drugich. Takie listy ministrów dymisjonowanych do marszałka Sejmu świadczą wymownie, że są pewni wkrótce zostać znowu „pełnymi" ministrami — taki jest sens dotychczas minionych pięciu dni przesilenia.

Ano, zobaczymy i to może rychlej aniżeli przypuszczano. Obie strony mają powód do pośpiechu: Sejm chciałby tracić jak najmniej dni z wyznaczonego mu terminu do obrad nad budżetem, rząd zaś chciałby wyjść z niejasnej sytuacji, która bądź co bądź krępuje go w „wyżyciu" się takiego rodzaju, jakie widzieliśmy na kilka dni przed jego upadkiem. Z rozmów i min pp. jeszcze ministrów wyciągają rozmówcy wniosek, że czują się tak pewni swego, tj. powrotu do władzy, może w innych resortach, że ani im w głowie przyrzec bodaj pewne zmiany w tem, co dotychczas czynili, np. w dziedzinie konfiskat czy wojny z Kasami chorych.

Do czego ten stan rzeczy musi doprowadzić? Przedsmak tego mieliśmy już na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej. Trochę było w tem ze strony BB obrażonej godności, trochę popędu do robienia obstrukcji: dowodu bezsilności, ale rzecz sama jest wysoce znamienna i dowodząca, że większość Sejmu nie osłabła w swym zapale opozycyjnym od soboty do wtorku. Stała się bowiem mała ale prawdziwa rewolucja parlamentarna: klub BB nie otrzymał ani jednego referatu, złożywszy nawet te drobne, które mu większość przyznała. Tensam klub, który ma pretensje do przewodzenia w Sejmie z tytułu, że jest liczebnie najsilniejszym: tensam klub, który wszędzie i zawsze głosi, że jest jedynym reprezentantem siły rządzącej; tensam klub, który w ubiegłym roku obsadził wszystkie ważniejsze referaty — dziś został bez ceremonji przegłosowany i będzie musiał ograniczyć się do — głosowania przeciw wnioskom referentów.

To zdarzenie jest wskazówką, że większość sejmowa wyczuwa tworzącą się sytuację i że — co jest pocieszającem zjawiskiem — nie myśli wobec niej pozostać bierną, lecz przechodzi nawet do ataku. Zapowiada się tedy czas burzliwy, niewiadomo do czego prowadzący. Jedno tylko jest pewne: czujność i uwaga muszą być podwojone; nie wolno cieszyć się z odniesionego sukcesu, lecz trzeba przygotować się do nowych walk. My jesteśmy gotowi.

—ooo—

Jak wygląda „poprawa" gospodarcza

Gdy przed — powtórnem zebraniem się sesji sejmowej kilku ministrów objeżdżało Polskę z odczytami na temat konieczności zmiany konstytucji, w mowach swych poświęcali wiele miejsca sprawom gospodarczym. Nic dziwnego, wszak jest to sprawa obchodząca wszystkich — z wyjątkiem rządu i BB — więcej niż konstytucja, gdyż, jak się mówi, i z najlepszej konstytucji żyć nie można. Zdaniem pp. ministrów w życiu gospodarczem Polski, naturalnie od maja 1926 — objawia się silna poprawa, a w swej „skromności" nie zapomnieli dodać, że to ich właśnie zasługa.

Jak ta „poprawa" w rzeczywistości wygląda, pisaliśmy nieraz. Ostatnio m. i. podaliśmy rozpaczliwy głos rzemieślników krakowskich, żalący się na zupełny upadek swych warsztatów pracy wskutek strasznych warunków gospodarczych i nadmiernych podatków. Rozumie się, że prasa sanacyjna albo pomija ten temat albo — gdy już musi coś napisać — ubiera to w najdelikatniejsze formy. Nie może przecież otwarcie napisać, co myśli i widzi.

Od czasu do czasu pojawiają się oznaki, że i ta prasa nie może przejść do porządku dziennego nad istotnym stanem rzeczy. Taki „Il. Kurjer Codzienny", który przy całem swem oddaniu się na usługi sanacji od czasu do czasu wepchnie jej szpilkę, ostatnio bodaj w tytule jednego ze swych artykulików napisał nagą prawdę, fakt będący wymownym komentarzem do głosów o poprawie. Jest to artykulik pod tytułem „Protesty wekslowe rosną" — jeden z licznych kontrdowodów przeciw twierdzeniom rządu. Czytamy w tym artykuliku, **że obroty handlowe ogólnie się zmniejszyły, że przy dyskontowaniu weksli zachowuje się zaostrzone ostrożności,** a mimo to **liczba protestów wekslowych zwiększyła się bardzo poważnie.** — W październiku zaprotestowano przeszło pół miljona weksli na 118'5 miljona zł., co w porównaniu z październikiem ub. r. stanowi **zwiększenie o blisko 200%.**

Pisaliśmy już raz, że kupiec tylko w ostatecznej konieczności dopuszcza swój weksel do protestu, jest to bowiem dla niego utrata kredytu i ruina. A jeżeli mimo to protesty wekslowe w takiem tempie rosną, jest to najsilniejszy argument przeciw „poprawie" — poprawie o 200% wstecz! Rozumie się, że taki zalew protestów podcina do reszty obroty handlowe i faktem jest, że dziś hurtownik sprzedaje detalicznie tylko dlatego, że dostaje z góry do protestu przeznaczony weksel, bo — sam nim płaci.

Robiono też wiele hałasu około poprawy naszego bilansu handlowego. Poprawa rzeczywiście w ostatnich trzech miesiącach była, ale — coraz gorsza. Od 14 miljonów nadwyżki w październiku spadła nadwyżka na 2 miljony w listopadzie, a na grudzień widoki są jeszcze słabsze. W pierwszych dziesięciu miesiącach br. ujemny bilans handlowy wynosił okrągło 350 miljonów — kwota na nasze stosunki olbrzymia, nieskorygowana żadnemi wpływami z pożyczek zagranicznych.

Jak wobec tych cyfr z dodatkiem przeszło stutysięcznego bezrobocia można mówić o poprawie sytuacji gospodarczej? Niema faktycznie w Polsce ani jednego stanu, któryby i to słusznie nie narzekał. Nikomu dobrze się nie dzieje — wyjątki nie wchodzą w rachubę — sytuacja się pogarsza, a zima może być katastrofalna.

Towarzysze i Towarzyszki!

„Naprzód" walczy o swoją egzystencję.

W początkach jego istnienia wysilali się wrogowie klasy pracującej, aby zniszczyć „Naprzód", broniący wyzyskiwanych, uciśnionych i pokrzywdzonych, stanowiący **widomy sztandar walki o wolność i sprawiedliwość.**

Usiłowali go zniszczyć konfiskatami, procesami i grzywnami. Jednakowoż prześladowcy nie odnieśli **zwycięstwa. Austrja upadła, a „Naprzód" przetrwał.**

Dziś wróciły czasy, w których byt „Naprzodu" znowu jest zagrożony. Podtrzymać możecie go **tylko Wy Towarzysze i Towarzyszki,** ofiarnością, której szczędzić nie będziecie w obronie swojego dziennika, zwalczanego zaciekle przez wszystko, co jest wrogie klasie pracującej, co jest wrogie wolności i sprawiedliwości.

Towarzysze i Towarzyszki, pospieszcie z pomocą funduszowi prasowemu „Naprzodu", aby mu umożliwić przetrwanie aż do lepszej przyszłości.

OKR PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Sąd okręgowy w Krakowie — Wydział II karny. — Dnia 11 grudnia 1929 r. II. Pr. 169/29. Sąd okręgowy — Wydział II karny w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na niejawnem posiedzeniu wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli artykułu 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10-go maja 1927 r. Dzup. Nr. 45, poz. 398 dokonane dnia 7 grudnia 1929 r. przez Starostwo grodzkie w Krakowie do L. 60/Pras./29, zajęcie czasopisma pod tytułem „Naprzód" Nr. 282, Kraków, dnia 9 grudnia 1929 r. z powodu treści artykułu pod tytułem „Wotum nieufności", w szczególności ustępu, zaczynającego się od słów „Stawka szła", a kończącego się słowami „czy bezprawie", oraz z powodu treści całego artykułu wraz z napisem zaczynającym się od słów „siódma konfiskata" do końca artykułu kończącego się słowami „sobie dobrze", gdyż treść wymienionego ustępu artykułu pod tytułem „Wotum nieufności", jakteż treść całego artykułu wraz z napisem zaczynającym się od słów „siódma konfiskata" zawiera znamiona występku obrazy czci z paragrafów 488, 493 u. k. i art. V ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup., nadto treść artykułu z napisem zaczynającym się od słów „siódma konfiskata" także znamiona występku obrazy czci z paragrafów 491, 493 u. k. i art. V ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. Równocześnie po myśli artykułu 77 cyt. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Naprzód" rozpowszechniania zajętego artykułu oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień artykułów 30—33 tegoż rozporządzenia. Sędzia okręgowy: (Podpis nieczytelny).

POSEŁ KAZIMIERZ KACZANOWSKI

Najwyższa Izba Kontroli o gospodarce w ministerstwie spraw wojskowych

Przytaczaliśmy już poprzednio krytyczne uwagi Najwyższej Izby Kontroli Państwa o gospodarce ministerstwa spraw wojskowych. Jest to tylko część uwag, dotycząca „uposażenia" różnych wydatków osobowych, tudzież „kosztów podróży i przesiedleń". Poniżej przytaczamy uwagi dalsze, dotyczące gospodarki w dziale „wyżywienie ludzi", pozostawiając inne działy na później.

Wydatki na **wyżywienie ludzi**, zwierząt i złączone z tem różne potrzeby uboczne wynosiły (w cyfrach okrągłych) w roku 1926/27 ogółem 110 milionów złotych, natomiast w r. 1927/28 wzrosły do sumy 177 miljonów zł., zatem **zwiększyły się o 67 miljonów złotych.**

Wpłynęła na to zwyżka cen żyta, mięsa, paszy i innych artykułów. Na str. 273 Izba Kontroli pisze:

„Jako **najbardziej jaskrawe** przykłady zwyżki cen służyć mogą ceny żyta i mięsa"...

W przedłożonym Sejmowi preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw wojskowych cenę kwintala żyta podawało tylko na 21.58 zł., faktyczny zaś koszt nabycia wynosił — przeciętnie! — 40.94 zł., czyli bez mała **100 procent więcej!**

Dlaczego wydatki te ministerstwo spraw wojskowych preliminowało aż tak nisko, skutkiem czego później przy wykonywaniu budżetu, zwiększono je w sposób już wręcz chaotyczny i niemal w dwójnasób, tego naturalnie Kontrola nie roztrząsa, stwierdza jeno, w zakończeniu swych uwag, że preliminarz wojskowy był w różnych pozycjach **nierealny** i że na jego nierealność zwracano uwagę nawet w komisji budżetowej Sejmu.

Mimo to pozostano przy cyfrach pierwotnych. — Skutek tego był taki, że za samo żyto w okresie 1927/28 zapłacono **o przeszło 14 miljonów złotych więcej niż preliminowano.** W maju 1927 np. płaciło wojsko za kwintal żyta do 58 złotych, od nowych zbiorów ceny te obniżają się i pozostają na poziomie 38—40 zł.

Wzrosły również ceny mięsa. W preliminarzu cenę jednej porcji mięsa (25 dkg.) określono na 32.25 gr., a faktycznie płacono za nią przeciętnie 46.38 gr., czyli o 40 procent więcej. Skutkiem tego wydatek na ten cel wyniósł **o 11 miljonów złotych więcej**, niż opiewał budżet.

Kontrola zauważa (str. 273), że płacone przez wojsko za mięso ceny wykazywały **stały wzrost**, tak, że cena porcji (25 dkg.) w poszczególnych DOK wynosiła od 34.11 do 53.55 gr., czyli za kilogram mięsa przeciętnie 1.8 zł.

Wedle zestawień statystycznych ceny mięsa w **r.** 1927 (przy uwzględnieniu rozpiętości w poszczególnych województwach) wynosiły w poszczególnych w sprzedaży detalicznej: a) wołowina 2 zł. 10 gr., b) cielęcina 2 zł., c) wieprzowina 2 zł. 70 gr., d) baranina 1 zł. 60 gr. Gdyby wszystkie rodzaje mięsa uwzględniono jednakowo, wypadnie średnia cena 2 zł. 10 gr. za kilogram w detalu. Ceny w takiej masowej dostawie, jak dla wojska winny być — wedle cen w transakcjach hurtowych — o 30 procent niższe. Gdybyśmy przyjęli **tylko 25 procent**, wypadnie średnia cena dla 1 kilograma mięsa (bez względu na gatunek) najwyżej do 1 zł. 60 gr. w dostawie masowej. A wojskowość płaciła po... 1 zł. 80 gr.!...

Z dostawą tłuszczów dla wojska i z ich cenami jest nagość to samo! Dostawcami dla wojska są — jak wiadomo — **spekulanci**, zawodowo tem się trudniący. Jaka nad nimi, nad ich cenami i rodzajem dostarczanego przez nich towaru roztaczana jest specjalna kontrola, tego **nie** wiemy. Wiadomo tylko powszechnie, że są to **ludzie, co na dostawach wojskowych zawsze robili i robią znakomite interesy** ze szkodą skarbu i producentów.

O roli, jaką te „pająki" odgrywają przy dostawach wojskowych i w okresie, który miał przynieść „sanację moralną" pisze Najwyższa Izba na str. 274 tak:

„Na zwiększenie się wydatków w omawianym paragrafie (wyżywienie ludzi) wpłynęły również stwierdzone w drodze wyrywkowej kontroli, pewne **niedomagania** w tej części gospodarki wojskowej. Na wymienienie zasługuje w pierwszym rzędzie dokonywanie zakupów, jak zresztą i w ubiegłych okresach, przeważnie nie u producentów, lecz **u pośredników**, oraz zakupywanie zboża na przednówku w **okresie najwyższych cen** (płacono w okresie maj—lipiec 1927 powyżej 53.5 zł., przy średniej cenie po zbiorach nie przekraczającej 41 zł. za kwintal").

Całą gospodarkę oświetla podany (str. 274 „Uwag") przez kontrolę fakt, że np. przy dostawie 50 tysięcy ton żyta tylko około 25 procent kupiono wprost u producentów, resztę zaś (przeszło 75 procent) u pośredników. Jak to podrażało koszty dostaw, łatwo odgadnąć.

Ale poza tem były i inne jeszcze uchybienia w gospodarce żywnościowej. Pisze o nich Kontrola na str. 274:

„Nie bez ujemnego wpływu na wykonanie budżetu w tym paragrafie (wyżywienie) okazały się również niektóre fakty zanotowane przez kontrolę. Tak np. wyznaczane były ceny nadmiernie wysokie; nieusprawiedliwione równoważniki na mięso, jak również wydatkowano na ten cel sumy, nieusprawiedliwione faktycznym stanem ludzi w odnośnych formacjach. Ponadto na zwiększenie się wydatków wpływa również tu i ówdzie okoliczność, że dostawcy nie wywiązywali się na czas z umów terminowo zawartych".

Ciekawe uwagi na temat powyższy znajdujemy również w sprawozdaniu kontroli z działalności za rok 1928/29 (str. 39). Otóż z zestawienia tam umieszczonego okazuje się, że na ogólną ilość żyta i owsa dostarczonego wojskowości w trzech DOK w r. 1927/28 (przeciętnie) tylko 15 procent pochodziło od producentów, reszta zaś 85 procent kupiona u pośredników.

W roku 1928/29 stosunek powyższy przesuwa się nieco na korzyść producentów, zawsze jednak z **ogromną przewagą** (70 procent) **pośredników.** — O transakcjach z tymi pośrednikami Kontrola w sprawozdaniu swem za okres 1928/29 pisze:

„Dokonywanie zakupów u pośredników powodowało niekiedy i w bieżącym okresie **nadpłaty**, wskutek doliczania przy zakupach pewnych procentów (?! — Red.) do cen giełdowych (notowania giełdowe bywają przeważnie wyższe od cen faktycznych, płaconych rolnikom na targach krajowych, oraz niewywiązywania się poszczególnych firm z zawartych z niemi umów. Pozatem również i w nowym okresie zdarzały się zakupy zboża na przednówku po cenie przewyższającej na 100 kg. o około 12 złotych notowania zboża po zbiorach, aczkolwiek posiadane zapasy zboża zezwalały **na zupełne wstrzymanie się od danego zakupu na przednówku.** Wreszcie zdarzały się dość liczne wypadki niepobierania kar konwencjonalnych od kontrahentów".

Tak oświetla Najwyższa Izba Kontroli fatalną **rolę**, jaką przy dostawach wojskowych odgrywają spekulanci-pośrednicy. Ciekawiśmy tylko, ilu z tych „żywicieli" armji „orjentuje" się dzisiaj wedle... p. Wiślickiego?

Nowy artykuł „Le Temps" o kryzysie politycznym w Polsce

Paryski „Le Temps", idący jako organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych na rękę miarodajnym — jak się mówi — czynnikom polskim stara się jednak przy okazji podsuwać i jakąś radę, owiniętą w komplementy.

Stwierdza przedewszystkiem, że w Polsce od majowego przewrotu

...„przy każdym kryzysie zmienia się dzierżycieli kilku portfelów, mniej lub więcej ważnych, ale duch polityki rządowej, który nie może być innym, niż duch polityki marszałka Piłsudskiego, pozostaje ten sam. Faktyczna dyktatura, którą marszałek wykonuje w Warszawie, oficjalnie nie przejmując odpowiedzialności za władzę i zachowując główne prerogatywy parlamentu — jest sprawą bardzo osobliwą, która nie odpowiada żadnemu innemu znanemu ustrojowi. Ministrowie przemijają, a wpływ wszechwładny marszałka pozostaje."

O ministrach wogóle — w systemie pomajowym — wyraża się dziennik paryski, że chociaż marszałek Piłsudski objął tylko tekę ministra wojny, która mu „zapewnia kontrolę nad wojskiem, na którem się opiera z pełnem zaufaniem", ale ma w ręku cały rząd, „złożony według jego inspiracji z ludzi pewnych, którzy ślepo idą za nim."

Za rzecz „dziwną i trudną do wyjaśnienia" uważa „Le Temps", że marsz. Piłsudski ma za sobą „znaczną większość narodu", a w Sejmie ściera się z większością tegoż... „Le Temps" poucza przytem swoich czytelników że przy wyborach w marcu 1928 r. blok rządowy mógł zdobyć tylko 144 mandatów na 444, które liczy Sejm.

Czytelnik francuski, zaskoczony taką wiadomością, może sobie chyba tylko dośpiewać, że marszałek posiada widocznie dwojaką w społeczeństwie popularność: inną za boje niepodległościowe i walki o granice Polski, a inną za czynności polityczne. Ale mniejsza o to, jak sobie nad tem łamać będą głowy Francuzi...

„Le Temps" idąc za sanacyjnem oświetleniem sprawy, uważa, że gabinet p. Świtalskiego „miał charakter ministerstwa bez określonego odcienia politycznego" (w Polsce określano go: gabinet pułkowników); wobec tego nie widzi, aby praktyczniejszym odeń mógł się okazać gabinet fachowy, złożony wyłącznie z osobistości, wybranych poza parlamentem i mających za jedyne zadanie — zapewnić uchwalenie budżetu.

A propos: „Le Temps" do swoich rozważań wciągnął i PPS. Mianowicie, analizując całokształt kryzysu pisze:

„Istnieje jedyne rozwiązanie, które możnaby rozumnie rozpatrzeć, o ile się jest zdecydowanym trzymać reguł parlamentarnych: jest to zbliżenie pomiędzy blokiem rządowym, a grupą socjalno-demokratyczną, która zresztą podtrzymywała marszałka Piłsudskiego nazajutrz po jego zamachu stanu z r. 1926. Otóż stanowisko obecne grupy socjalno-demokratycznej, zdaje się, zamknęło drzwi przed wszelką kombinacją tego rodzaju."

W tym wypadku dziennik paryski rejestruje fakt, nie podając powodów, które doprowadziły do tak bezwzględnej zmiany.

Ale podnosząc trudność rozwiklania kryzysu w Polsce i przyjmując tezę sanacyjną o niezdolności opozycji do rządów, „Le Temps" w formie pośredniej, mianowicie komplementując głośno za to, czego w duchu pragnie, ponawia swoją przestrogę, ażeby sfery decydujące nie poszły na drogę zerwania z parlamentaryzmem. Mianowicie pisze:

„Pozostaje wprawdzie ewentualność dyktatury jawnej, którąby prowizorycznie obywała się przy rządzeniu bez parlamentu i narzuciła nową konstytucję, rozszerzającą atrybucje prezydenta Rzeczypospolitej — z zastrzeżeniem poddania jej następnie aprobacie nowego Sejmu.

Ta polityka niosłaby z sobą **poważne ryzyko i na wszelki sposób byłaby awanturniczą** (de toute maniere, ce serait une aventure).

Niema pewności, iżby prezydent Mościcki, który posiada wysokie poczucie swoich obowiązków, na to przystał. Niema pewności również, iżby marszałek Piłsudski, który, chociaż manifestuje pewną wzgardę dla metod obecnych, ale zawsze stwierdzał swoje przywiązanie do ustroju parlamentarnego — zechciał próbować takiego eksperymentu..."

Ponieważ ten refren już — jak czytelnicy wiedzą — poraz drugi w krótkich odstępach czasu pojawia się w powyższym dzienniku francuskim, widać stąd, jaką wagę przykłada francuskie ministerstwo spraw zagranicznych do tego, ażeby poprzeć w państwie sojuszniczem myśl — uchylającą wszelkie drastyczne, jawnie antyparlamentarne metody rozwiązania kryzysu rządowego.

Przeszło 50 tysięcy osób wyemigrowało do Francji!

W czasie od 1 stycznia do 31 sierpnia br. wyemigrowało z Polski do Francji 50.394 osób, podczas gdy w tymże czasie w z. r. tylko 20.713 osób. Wyjechało zatem w 8 mies. br. blisko 30 tysięcy osób więcej, tj. 150%!

Wartość wywozu z Polski do Francji w tymże czasie wynosiła 33,176.000 zł., a w ub. r. 25,071.000 zł. Wzrost zatem wynosi 8,106.000 zł., tj. 32%.

Emigracja polska do Francji stała na drugiem miejscu (po emigracji do Niemiec 84.591 osób), natomiast wywóz towarów do Francji na 13-tem!

Jeżeli przypomnimy, że w 1927 r. wyemigrowało do Francji 16.211 osób, w 1928 r. 32.145 osób, a w 8 mies. br. 50.394 osób, to widzimy ogromny wzrost emigracji do Francji (w r. 1927 o 100%, w br. o 150%!), mimo iż warunki pracy robotników polskich we Francji pozostawiają dużo do życzenia.

Dyktatura już nieco operetkowa

Można tak nazwać dyktaturę hiszpańską. Utrzymuje się ona na powierzchni, ale zbyt serjo nikt jej nie traktuje — prócz cenzorów, którzy maltretują prasę, działającą legalnie. Za to krąży przy pomocy poczty pantoflowej mnóstwo najrozmaitszych pogłosek — tak dzieje się wszędzie, gdzie cenzorzy, nie będąc niczem skrępowani, szukają w swoich czynnościach pola do rekordowych popisów — ale jak podaje korespondent madrycki „Temps'a" tajni informatorzy wydają obecnie nawet pismo „El Murcielago" (Nietoperz), które każdy obywatel, interesujący się tem, o czem prasa jawna milczy, usiłuje przeczytać wieczorem przed powrotem do domu.

Co jednak najbardziej świadczyło o zaniku wszelkiego autorytetu Primo de Rivery, to był znany wyrok uwalniający w sprawie Sancheza Guerry. Przecież stawał on przed sądem wojskowym, składającym się z generałów — przecież nie tail, że przybył do Walencji, aby pokierować buntem wojskowym i utworzyć rząd prowizoryczny, któryby przywrócił ustrój parlamentarny — i został uwolniony jednogłośnie. Co więcej, sąd wojenny, jakby dla tem jaskrawszego podkreślenia swojego wyroku, zażądał wytoczenia śledztwa przeciwko dwom pułkownikom i jednemu kapelanowi, który zeznawali przeciwko oskarżonym. Było to liczenie się nie z powagą dyktatora, lecz z zadowoleniem tej grupy wojskowej, która należała do spisku. Sam zaś dyktator poprzestał na niejasnych groźbach...

Zdaje on sobie bardzo dobrze sprawę, iż armja, wprowadzona na tory polityczne, uległa gwałtownemu rozpolitykowaniu. Widocznie, stara się o to, ażeby awansami popierać swoich stronników. Ale to — jak niedawno donosiły depesze — wywołało ferment w armji, która domaga się ażeby awanse odbywały się nie wedle jakiegoś tajemniczego klucza, lecz drogą normalną. I znów donoszono dalej, że dyktator, licząc się z „juntami" (zrzeszeniami) wojskowemi zaprosił przedstawicieli różnej broni na bankiet w wigilję Niepokalanego Poczęcia, gdyż Matka Boska w dniu tego święta czczoną jest w wojsku hiszpańskiem jako... patronka piechoty. (Trzeba przyznać, że oryginalnem jest to wierzenie hiszpańskie, łączące postać rodzicielki Chrystusa, głosiciela nauk, nacechowanych pokojem, z jakąś formacją militarną). Otóż na tym bankiecie, na którym miał być obecny i król, miano dążyć do załagodzenia nieukontentowania w wojsku.

Słowem, dyktatura zamiast starać się o to, ażeby armję odsunąć od polityki — uczyniła rzecz przeciwną: unieruchomiła politycznie ludność cywilną, a armję uczyniła ogniskiem politycznem, skąd iskry zaczynają jej samej zagrażać... Wobec tego, że ostatnimi czasy popsuł się i kurs pezety, sytuacja Primo de Rivery stała się coraz bardziej ambarasowną.

Cytowany przez nas korespondent paryskiego „Le Temps" mimo to pisze (w numerze niedzielnym):

„Kryzys polityczny jest niezaprzeczalny i dający się wytłómaczyć: jego charakter poważny pochodzi z wiary powszechnej, że nie może on być rozwiązany jakąś zmianą rządu. Czy generał Primo de Rivera, bardziej skłonny do reakcyj słownych, niż do środków skrajnie surowych, zdoła go opanować? Nie wydaje się, ażeby opozycja, skłaniająca się mniej lub bardziej świadomie ku republikanizmowi, była w możności przyspieszyć bieg wypadków. Jest jeszcze w stanie gazu (to znaczy niedostatecznie stężała). Ażeby zaryzykować jakąś przepowiednię trzebaby wiedzieć, jaką ważność posiadają nowe junty wojskowe. Wszyscy stawiają sobie to samo pytanie, zaczynając od króla. Nikt nie umie na to odpowiedzieć. Dwuznaczność sytuacji mogłaby być jedną z szans najlepszych dla generała Primo de Rivery — pozostania przy władzy".

Jest to, dodamy, dość optymistyczna konkluzja. Korespondent liczy tu na podwójną bezsilę: i przeciwników Primo de Rivery i jego samego, jako dyktatora, a o losie państwa decydowałyby junty oficerskie w swoich zamkniętych kołach. Otóż współczesne państwo europejskie nie może żyć w takich warunkach. Już ostrzegawczo spada pezeta — pieniądz, najczulszy organ państwa kapitalistycznego. Dłuższy czas stan taki trwać zatem nie może. A że dyktator, który już utracił wszelką powagę i stał się jeno jakimś słomianym chochołem, imitującym groźną postać — jest czemś zgoła niewspólmiernem z ogromem władzy, którą jego dyktatura rzekomo obejmuje, niewątpliwie podzieli los Woldemarasa, który padł, choć mniej nad nim chmur zawisło. W wypadku hiszpańskim nawet król, aby nie narażać na szwank interesów dynastycznych przestanie być dla Primo de Rivery piorunochronem.

Pytanie więc tylko, który z wchodzących w grę czynników „zwoldemaryzuje" już przeżytego dyktatora?

* * *

PRIMO DE RIVERA NA BANKIECIE OFICERSKIM

W ostatniej chwili przynosi prasa francuska, bliżej komunikująca się z Hiszpanją, szczegóły o bankiecie wojskowym (oficerów piechoty), na którym dyktator Hiszpanji chciał zjednać sobie więcej miru. Prezydował król; obecnych było paru ministrów. Zaproszonych było około 1200 wojskowych, w tej liczbie — wielu generałów, cała starszyzna garnizonu madryckiego, delegaci wszystkich garnizonów prowincjonalnych — i przedstawiciele innych rodzajów broni, wydelegowani na święto infanterji.

Primo de Rivera wygłosił przemówienie, oświadczając, że król polecił mu wyrazić zadowolenie z powodu ducha koleżeńskiego, panującego w piechocie. Następnie wygłosił pochwałę tej i innych broni — wielkiej rodziny, jaką tworzy wojsko, bez którego nie możnaby było oprzeć się ani zewnętrznemu wrogowi, ani rozkładowi wewnętrznemu.

A po tych komplementach i końcowej wyraźnej aluzji politycznej oznajmił dyktator bez oparcia, że nie będzie mówił o sprawach rządowych, że przybył tu... jako żołnierz — i wzniósł kielich na cześć króla i pomyślność Hiszpanji. A gdy król po pewnym czasie opuścił bankiet, Primo de Rivera, zabrawszy ponownie głos, oświadczył między innemi:

„Nie chcę dodać ani słowa do tego, com powiedział w obecności króla, ale wszyscy zrozumieliście, ile jest szlachetnego i bezinteresownego w chęci, by ujrzeć w jak najkrótszym terminie — zapanowanie nanowo harmonji pomiędzy wszystkiemi instytucjami wojskowemi".

Nie mógł dyktator nawet w mowie, o której wiedział, że pewnego nabierze rozgłosu, zataić faktu rozdźwięków i wrzenia w wojsku na tle politycznem.

UWAGI

—o—

Pan Mackiewicz grozi politycznem harakiri?

Agencja Wschodnia donosi: Na ostatniem posiedzeniu Sejmu zwrócono uwagę na nieobecność na ławach poselskich posła Mackiewicza z klubu BB, naczelnego redaktora „Słowa" w Wilnie. Jak słychać, nieobecność ta była spowodowana różnicą poglądów na zasadnicze kwestje zmiany ustroju — drogą reformy konstytucji — między posłem Mackiewiczem a wybitnymi przedstawicielami konserwatyzmu polskiego. Podobno uznano poglądy p. Mackiewicza za zbyt radykalne (w kierunku wstecznym — Red. „Naprzodu") i daleko idące oraz niezgodne z zasadniczą istotą poglądów obozu konserwatywnego. Jak dalej słychać, od posła Mackiewicza zażądano wyjaśnienia, przyczem redaktor naczelny „Słowa" przyobiecał uzasadnić swoje stanowisko; do czasu jednak wyjaśnień postanowił nie brać udziału w pracach Sejmu. Krążą nawet pogłoski, iż poseł Mackiewicz ewentualnie zrzeknie się mandatu.

* * *

Jak wiadomo, jest p. Mackiewicz, czy też przybiera pozę, fanatyka osobliwego pokroju, o pojeciach nasiąkniętych wschodem. Nienawidzi Sejmu, żżyma się na wszelkie metody, nie zaczerpnięte z krynicy absolutyzmu. Jest niebezpiecznym nie tyle dla przeciwników, których raczej rozwesela, ile dla przyjaciół politycznych, których częstokroć wprowadza swojemi ekstrawagancjami w zakłopotanie. Czy współmierne z wartością, którą dla nich posiada?

—ooo—

Faszyści przeciwko czwartej brygadz e

Sekretarz partji faszystowskiej, Turati, rozesłał cyrkularz do wszystkich grup faszystowskich, zakazujący przyjmowania nowych członków poza młodemi siłami, pochodzącemi z drużyn „Balili" i z „Awangardy". Dotychczas czyniono jeszcze wyjątki wobec osób, uchodzących za sympatyków faszyzmu, które chciały przejść do szeregów faszystowskich, ażeby nie być wykluczone od różnych funkcyj publicznych i politycznej działalności. Kierownictwo jednak partji faszystowskiej doszło do przekonania, że na przyszłość należy odrzucać takie zgłoszenia, jako dyktowane raczej troską o karjerę, niż istotnem przyjgnięciem do idei faszystowskich. Rekrutacja partji odbywać się będzie tylko drogą przyrostu, powstającego z młodych pokoleń, które od dzieciństwa podlegać będą faszystowskiej edukacji, czy tresurze, aby wreszcie po przyjściu złożonej „duce" dostać się do milicji faszystowskiej — uzyskać broń i kartę immatrykulacyjną.

„Tribuna" oświadcza jednak, że nowe zarządzenie nie oznacza, — ażeby miano wyrugować tych wszystkich, którzy choć dotąd nie stali się członkami partji faszystowskiej, dowiedli swej wierności ustrojowi faszystowskiemu oraz należytych kwalifikacyj do pełnienia czynności, które im powierzono.

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANY W SKŁADZIE SEJMU

Wobec wygaśnięcia mandatów 12 posłów do Sejmu, państwowa komisja wyborcza przyznała mandaty następującym zastępcom posłów: 1) w miejsce prof. Kazimierza Bartla z listy państwowej nr. 1 (BB) wchodzi L. Kozłowski, prof. uniwersytetu we Lwowie; 2) w miejsce Franciszka Mańkowskiego z listy państwowej nr. 7 (NPR) wchodzi A. Antczak, urzędnik prywatny w Toruniu; 3) w miejsce dra L. Reicha z listy nr. 17 (Zjednoczenie narodowo żydowskie) okręgu Lwów wchodzi dr. Aron Wolff, prymarjusz szpitala żydowskiego we Lwowie; 4) w miejsce posła Adolfa Macieszy z okręgu 9 Płock (BB) wchodzi Jan Kresa, adwokat z Warszawy; 5) w miejsce Maurycego Jaroszyńskiego z okręgu Ciechanów (BB) wchodzi St. Deptuła, rolnik z powiatu pułtuskiego; 6) w miejsce Franciszka Wrzesińskiego z listy 24 okręgu Toruń, wchodzi Stefan Sacha, redaktor z Torunia; 7) w miejsce Joachima Wołoszyńskiego (BB) okręg Kowel, wchodzi Bernard Radowski, rolnik z powiatu lubomelskiego; 8) w miejsce Stanisława Wojnowskiego z listy katolicko-narodowej okręgu Grudziądz, wchodzi Józef Mazur, przemysłowiec z Grudziądza; 9) w miejsce Eustachego Sapiehy (BB) z okręgu Łomża, wchodzi Piotr Targoński, rolnik, z powiatu łomżyńskiego; 10) w miejsce Henryka Bittnera (komunisty) okręgu Łódź, wchodzi Aron Szpicberg, biuralista z Łodzi; 11) w miejsce Władysława Baczyńskiego (komunista) z okręgu Będzin, wchodzi Jan Cichecki, włókniarz, z Zawiercia; 12) w miejsce Adolfa Warszawskiego (komunista) z okręgu warszawskiego, wchodzi Tadeusz Żarski, dziennikarz, z Warszawy. Zaznaczyć należy, że Jan Cichecki, który otrzymać miał mandat po Baczyńskim, nadesłał pismo, w którem zrzeka się swego mandatu. Ponadto zrzekł się mandatu dotychczasowy poseł z listy katolicko-narodowej, powiatu warszawskiego, dr. Ludwik Wiśniewski.

PRZYGOTOWANIA DO DRUGIEJ KONFERENCJI HASKIEJ

W Brukseli zebrał się komitet prawników, powołany do życia na podstawie protokołu haskiego. Komitet ten obradujący nad planem Younga został ulokowany na polecenie premjera Jaspara w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

NOWY RZĄD W CZECHOSŁOWACJI

Nowy rząd po złożeniu w dniu 9 bm. uroczystego ślubowania na ręce prezydenta Masaryka objął urzędowanie. Prasa praska zajmuje stanowisko wstrzemięźliwe, odnosząc się do nowego gabinetu raczej sceptycznie. Pisma zwracają uwagę, że rząd ten będzie miał bardzo trudne zadania natury gospodarczej, a zwłaszcza trudną do rozwiązania kwestję kryzysu rolnego.

USTĄPIENIE PREZYDENTA GRECJI

Prezydent republiki Konduriotis podał się do dymisji. Przyczyną tego kroku jest zły stan zdrowia. Jako następcę wymieniają Zaimisa.

DAWES O KONFERENCJI MORSKIEJ

Przemawiając na obiedzie towarzystwa anglo-amerykańskiego ambasador Stanów Zjednoczonych generał Dawes wyraził pogląd, że przyszła konferencja morska pięciu mocarstw odbędzie się w nowej atmosferze praktyki dyplomatycznej. Konferencja ma duże widoki powodzenia, tembardziej, że poprzedzają ją wyjątkowo gruntowne przygotowania.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Drugi tom wspomnień Trockiego

TROCKI O WOJNIE 1920 R. — TROCKI A STALIN

Ukazał się po rosyjsku w Berlinie (i po niemiecku) II-gi tom bardzo ciekawej autobiografji Trockiego. Obejmuje okres od rewolucji 1917 roku do zesłania do Konstantynopola.

Książka jest nie tylko dobrze pod względem pisarskim napisana, lecz także budzi znaczne zainteresowanie. Przechodzi przed nami rodzaj „filmu" bolszewickiej rewolucji, — widzianej przez pryzmat ocen i nastrojów Trockiego. Niestety, ten pryzmat wypacza perspektywę; autor wciąż i wciąż wraca do swych porachunków ze Stalinem. W polityce Stalina widzi „zburżuazyjnienie" rewolucji, „termidor", kontrrewolucję.

Nie możemy tej książce poświęcić zbyt wiele miejsca, chociaż niektóre rozdziały, np. o pertraktacjach pokojowych w Brześciu Litewskim lub o organizowaniu czerwonej armji w toku wojny domowej, są bardzo interesujące. Trochę jest samochwalstwa, jak zwykle, — ale to trudno.

Przytaczamy tylko parę ustępów z okresu wojny rosyjsko-polskiej (1920 rok).

Trocki dowodzi, że bolszewicy wszelkiemi siłami starali się „uniknąć wojny". Najbardziej — powiada Trocki — ja nie chciałem tej wojny:

„Polski rząd; jak wynika z książki gen. Sikorskiego, świadomie rozpoczął wojnę. Piłsudski narzucił nam wojnę"...

„Zdobycie Kijowa przez Polaków, pozbawione wszelkiego sensu wojennego, oddało nam duże usługi: kraj doznał wstrząsu. Rozpoczęły się nasze sukcesy. Polacy cofali się z taką szybkością, na którą nie liczyłem gdyż nie wyobrażałem sobie takiego stopnia lekkomyślności, jaki był podstawą wyprawy Piłsudskiego" (str. 190).

W tym momencie w Rosji sowieckiej powstała idea „rewolucyjnej" wojny ofensywnej na terytorjum Polski. Byli jednak przeciwnicy. Np. Marchlewski, stary esdek, bardzo trzeźwo oceniał sytuację. Lenin natomiast mocno trzymał się tego planu — wejść do Warszawy i zdobyć w Polsce władzę. Trocki twierdzi, że on stanowczo się temu planowi sprzeciwiał. „Wszystko wisiało na nerwach, a takie nici są bardzo kruche". Trocki żądał natychmiastowego zawarcia pokoju. Poparł go Ryków. Lenin jednak zwyciężył — postanowiono prowadzić ofensywę dalej.

Ta ofensywa skończyła się klęską. Dlaczego? Trocki i tu załatwia swe porachunki ze Stalinem. Stalin był przy armji południowej i chciał koniecznie wejść do Lwowa jednocześnie z tem, gdy Tuchaczewski i Śmigła wejdą do Warszawy. Gdy więc naczelne dowództwo bolszewickie kazało armji południowej zmienić kierunek i uderzyć na skrzydło wojsk polskich pod Warszawą, Stalin nie usłuchał i parł dalej ku Lwowowi. Później musiał usłuchać rozkazu, ale spóźnienie się odegrało fatalną dla sowietów rolę.

Po cofnięciu się armji bolszewickiej o 400 klm., znowu powstała kwestja — czy prowadzić wojnę dalej. Lenin znowu chciał wojny, — drugiej wojny. Trocki jednak objechał front i zmusił rząd sowiecki do zaniechania wojny.

Typowe dla Trockiego opowiadanie. Nie tylko załatwia się ze Stalinem, ale też daje przejrzyście do poznania, że w wielu najważniejszych kwestjach miał rację on, Trocki, a nie Lenin.

Z opisu Trockiego wynika, iż życie partji bolszewickiej na szczytach jest poprostu jakiemś wężowiskiem, jakimś splotem najpodlejszych intryg. W ośrodku ich staje zawsze demoniczny intrygant — Stalin...

O polskim komunizmie Trocki mówi mało. Tylko w związku z majowym przewrotem w Polsce w w r. 1926 wymienia nazwisko b. posła Warskiego, — naturalnie z antypatją, jako „stalinowca". „Przy życiu Róży Luxemburg Warski mógł zajmować swe miejsce w rewolucji". W r. 1924 Warski wypowiedział się przeciwko „trockizmowi"; wobec tego został mianowany „wodzem".

W r. 1926 w maju wezwał partję komunistyczną na „pomoc" dla marsz. Piłsudskiego.

Z książki — mimo wszelkie „subjektywności" Trockiego — widać istotnie, że popełniono przeciwko niemu i jego pomocnikom mnóstwo gwałtów i podłości bez liku. Niektórych doprowadzono do samobójstwa (Joffe, Butow, Glazman). Zdaje się jednak, że Joffe miał rację, gdy w swym liście przedśmiertnym stwierdził, że Trockiemu brak decyzji, brak stanowczości. Tak to wyglądają „szczyty" środowiska komunistycznego.

KRONIKA

Kraków, 12 grudnia.

Dziewiąty „czwartek" TUR

We czwartek 12 grudnia w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiej 5 II p. odczyt TOW. TEODORA KLUCZKI

p. t.:

„ROLA KOOPERATYW W RUCHU ROBOTNICZYM.

(Kooperatywy spożywców, kooperatywy pracy, budowlane i rolnicze).

Odczyt ilustrowany będzie licznemi przeźroczami.

Ze względu na to, że tow. Teodor Kluczka jest najwybitniejszym naszym kooperatystą, wykład jego wzbudza wielkie zainteresowanie wśród rzesz robotniczych. Przybądźcie więc tłumnie na „czwartkówkę".

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety wstępu 50 gr. Dla członków Zw. zaw. i TUR 20 groszy. Członkowie zakładów czyszczenia miasta i org. ml. TUR mają wstęp wolny.

—ooo—

Niedziela w TUR

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę dnia 15 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, celem zwiedzenia nowej wystawy obrazów Leona Kowalskiego, grupy „Kwadryga" kolekcji Wł. Lama i tak zwanej „Wystawy bieżącej". **Prelekcję wygłosi prof. Tadeusz Seweryn. Zbiórka o godz. 10'30 rano** przy ul. Dunajewskiego 5. Udział we wycieczce 50 groszy.

POGADANKA DLA DZIECI

W niedzielę o godz. 3 popołudniu w Domu górników przy Alei Krasińskiego 16 TUR urządza pogadankę dla dzieci z pięknemi obrazami świetlnemi. Również Org. Ml. TUR w niedzielę o godz. 3 popołudniu wyświetli bajki dla dzieci z odpowiednią prelekcją w Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu.

Wstęp na „pogadanki" dla dzieci 10 gr., dla starszych osób 30 groszy.

—ooo—

W teatrze TUR

premjera

WESELE FONSIA,

komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

Niezwykle dowcipna i doskonale wyreżyserowana komedja Ruszkowskiego „Wesele Fonsia" dana będzie w niedzielę dnia 15 bm. w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5. Przedstawienie poprzedzi prelekcja. **Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.** W antraktach koncert orkiestry Org. Ml. TUR. Garderoba na III p. 20 gr. Bilety wstępu od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

Godziny otwierania sklepów w dniach przedświątecznych

W tych dniach ukaże się rozporządzenie ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie otwierania sklepów w dniach przedświątecznych. Wedle tego rozporządzenia w dniach 18, 19, 20, 21 i 23 grudnia sklepy będą mogły być otwarte do godz. 9, zaś w niedzielę 22 bm. od godziny 1 do 6. — W dzień wigilijny wszystkie sklepy będą musiały być zamknięte od godz. 6 wieczór.

—ooo—

Walne zgromadzenie polskiego Związku turystycznego w Krakowie

Dnia 10 bm. odbyło się w sali Izby handlowej i przemysłowej walne zgromadzenie Pol. Zw. Tur. Obradom przewodniczył pełniący obowiązki prezesa dyrektor Jan Krzyżanowski, który na wstępie oddał cześć pamięci zmarłych członków: prof. Stanisława Ponikły, prof. Pareńskiego, prezydenta Juljusza Lea, prezydenta Federowicza, Antoniego, hr. Wodzickiego i wiceprezesa Zw. Jakóba Judkiewicza oraz wiceprezydenta Józefa Sarego, Zygmunta Mendelsburga i wielu innych. Walne Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłych. Następnie przewodniczący przedstawił rozwój Towarzystwa od jego początku do chwili obecnej, zaznaczając, że świetny rozwój Towarzystwa z początkiem wojny światowej się zatrzymał, a dopiero po powstaniu państwa polskiego i po stabilizacji stosunków można było na nowo pracę rozpocząć. W roku 1925 ustąpił zasłużony prezes Towarzystwa dr. Ludwik Schneider, obecny wiceprezydent miasta. Starania prezydjum Związku i Wydziału, aby dr. Schneider cofnął rezygnację, nie odniosły skutku. Czynności prezesa objął p. dyrektor Krzyżanowski, który w trudnych warunkach finansowych starał się Związek utrzymać, a dzięki zrozumieniu i należytemu odczuciu spraw turystycznych przez prezydenta miasta Rollego i przy jego poparciu Rada miejska przyznała Związkowi znaczną subwencję, dzięki czemu dalszy rozwój Towarzystwa był zapewniony.

Przewodniczący podziękował prezydentowi Rollemu za poparcie spraw turystycznych, a następnie wyraził gorące uznanie dla byłego prezesa dra Schneidra, podnosząc, że był to gospodarz dobry, oszczędny, dobro i przyszłość Związku mający zawsze na oku. Na wniosek wiceprezesa dr. Merca uchwalono przedstawić walnemu zgromadzeniu wniosek o mianowanie dr. Ludwika Schneidra członkiem honorowym.

Związek rozpisał ankietę zdrojową i uzdrowiskową, zorganizował ruch autobusowy na terenie Krakowa i województwa krakowskiego, wybudował nowy dworzec autobusowy na placu św. Ducha, przyjmował liczne wycieczki, zwłaszcza w roku wystawy poznańskiej z rozmaitych państw Europy i kilka znaczniejszych wycieczek z Ameryki. Uczestnikom pokazano stary Kraków, naszą cudowną architekturę, kościoły i Wawel. Dla przyszłego Wydziału przygotowało prezydjum nowy statut, opracowany przez wiceprezesów dr. Merca i prof. Korczyńskiego. Przewodniczący, kończąc przemówienie, zaznaczył, że Związek przetrwał w ciężkich warunkach czasy wojny; w czasach pomyślniejszych dla rozwoju Towarzystwa zrobił wiele.

Sprawozdanie swe uzupełnił prezes przedstawieniem bilansu i zamknięcia rachunkowego za cały czas sprawozdawczy. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, poczem na wniosek komisji kontrolującej udzielono zarządowi absolutorjum, a na wniosek radcy dra Gertlera, wyrażono ustępującemu wydziałowi i prezydjum Związku wyrazy prawdziwego uznania.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Wydziału. Wybrano 18 członków: 1) Beres Zenon, 2) Bukowiecki Tadeusz, 3) Dąbrowski Marjan, 4) Gertler Juljan, 5) Herget Stanisław, 6) Jarszyński Zygmunt, 7) Kowalski Jan, 8) Krzyżanowski Jan, 9) Medwecki Wiktor, 10) Merc Ludwik, 11) Poklewski-Koziełł Winc., 12) Praczyński Aleksander, 13) Rouppert Kazimierz, 14) Ritterman Aleksander, 15 Korczyński Ludomir, 16) Schroeder Artur, 17) Tobiczyk-Saysse Kazimierz, 18) Tor Eugenjusz.

Na wniosek radcy dra Gertlera wybrano przez aklamację do komisji rewizyjnej: Stefana Łompickiego, Romana Hessla i Józefa Szelińskiego. Delegatami do Związku zostali z ramienia gminy radca Adelman, z dyrekcji kolejowej inż. Stolfa, z Izby handlowej inż. Król, z województwa naczelnik Walicki.

O godzinie 8.30 zamknął prezes Krzyżanowski posiedzenie, oświadczając, że w najbliższych dniach pisemnie zaprosi nowy Wydział celem ukonstytuowania się.

—ooo—

PRZYGOTOWANIA DO BUDŻETU GMINY M. KRAKOWA za okres 1930—31 są w pełnym toku. W ciągu stycznia 1930 r. budżet wejdzie pod obrady magistratu a następnie Rady miejskiej.

CZY ODBĘDĄ SIĘ WYBORY NOWYCH WICEPREZYDENTÓW MIASTA? Jak się dowiadujemy, jeszcze w bieżącym miesiącu a najdalej z początkiem 1930 roku odbędą się wybory trzech wiceprezydentów miasta w miejsce dra Wielgusa, dra Schneidra i p. Ostrowskiego, których mandaty już wygasły. Wiceprezydenci zostali wybrani na przeciąg lat trzech, a obecnie, jak słychać, są czynione ze strony pewnych ugrupowań radzieckich starania w kierunku dokonania ponownych wyborów.

KOMITET GWIAZDKI DLA WDÓW I SIERÓT PO POLEGŁYCH POSTERUNKOWYCH, na czele którego stoją wojewoda dr. Kwaśniewski i prezydent inż. Rolle, wydał odezwę do mieszkańców Krakowa z wezwaniem do złożenia darów w naturze i w datkach pieniężnych. Biuro komitetu mieści się przy ul. Siemiradzkiego 24 parter drzwi nr. 28.

KONFISKATA BRONI NIELEGALNEJ. W listopadzie podobnie jak i w poprzednich miesiącach przeprowadzały organa policji poszukiwania za bronią nielegalnie posiadaną przez ludność cywilną. W rezultacie tej kontroli zakwestjonowano na terenie województwa krakowskiego następującą broń: 74 rewolwery bębenkowe, 43 pistolety automatyczne, 57 strzelb, 15 karabinów, 4 floberty i 2 bagnety.

NOWE POCIĄGI DLA RUCHU ZIMOWEGO. Ze względu na oczekiwany ruch turystyczny i wycieczkowy w nadchodzącym sezonie zimowym, oraz celem udogodnienia komunikacji z terenami narciarskiemi uruchamia się następujące pociągi: 1) Linja Warszawa - Zakopane i Krynica: pociągi Nr. 3 i 6103 z powrotem 4 i 6104 w okresie od 20 grudnia br. do 10 stycznia 1930 codziennie z wyjątkiem 25 grudnia, zaś od 11 stycznia do 2 marca raz w tygodniu, t. j. w piątki z Warszawy, zaś w niedziele ze Zakopanego i Krynicy; 2) Katowice—Zakopane: bezpośrednio poc. Nr. 11274/1036/6037 i z powrotem Nr. 6036/1037/1138 A od 14 grudnia do 16 marca 1930 z Katowic w dnie przedświąteczne z wyjątkiem 25 grudnia i z Zakopanego w dnie świąteczne z wyjątkiem 25 grudnia i 5 stycznia; 3) Katowice — Wisła: bezpośrednio poc. Nr. 815/915/3019/3020 A/3021 i z powrotem 2764/3019 A/3020/916/816 od 14 grudnia do 16 marca 1930 r. z Katowic w dni przedświąteczne z wyjątkiem 25 grudnia i z Wisły co dni świąteczne z wyjątkiem 25 grudnia i 5 stycznia; 4) Zakopane—Krynica: pociągi lekkiego typu odjazd ze Zakopanego 15.35 przyjazd Krynica 21.56 we czwartki, zaś w piątki odjazd z Krynicy 17.00, przyjazd Zakopane 23.06 od 19 grudnia do 28 lutego 1930 r. Ponadto zezwala dyrekcja na przewóz podróżnych pociągiem towarowym z Nowego Targu do Zakopanego od 14 grudnia do 16 marca 1930. Odjazd z Nowego Targu o godzinie 9.00, przyjazd do Zakopanego 10.25. Pozatem od 14 grudnia do 16 marca 1930 r. na linjach Katowice—Żywiec, Dziedzice—Żywiec i Sucha—Zwardoń będą wyznaczone w poszczególnych pociągach osobne wagony III klasy dla narciarzy.

BADANIE NIEZBĘDNOŚCI ULIC DLA KOMUNIKACJI. Stosownie do polecenia urzędu wojewódzkiego przeprowadzi magistrat dochodzenia na miejscu w celach stwierdzenia czy wymienione ulice i drogi w obrębie gminy miasta Krakowa niezbędne są dla komunikacji publicznej. Dochodzenia te obejmą następujące ulice i drogi: **w dniu 17 bm.** drogę do Pychowic (przedłużenie ul. Tynieckiej i ul. Czarnowiejskiej, ul. Pychowicką, ul. Szwedzką, ul. Ks. Piotra Skargi; **w dniu 18 bm.** ul. Czarną, ul. Puszkarską, drogę biegnącą od ul. Wielickiej do nowego cmentarza izraelickiego (na południe od ul. Jerozolimskiej), drogę prowadzącą od rogatki przy ul. Przewóz do Prokocimia, drogę dojazdową na Kopiec Krakusa, ul. Romanowicza; **w dniu 19 bm.** ul. Okopy, ul. Kamienną, drogę „pod fortem" (biegnącą na północ od rogatki Wrocławskiej i linji kolejowej), drogę prowadzącą od rogatki przy ul. Wrocławskiej do ul. Bartosza Głowackiego; **w dniu 20 bm.:** ul. Piastowską, ul. św. Bronisławy (dojazd na Kopiec Kościuszki). Dochodzenia rozpoczynać się będą codziennie o godzinie 9 rano i prowadzone będą w podanym wyżej porządku. — **Punkt zborny** dla delegatów władz przed ratuszem (Plac WW. Świętych), a dla innych osób interesowanych na miejscu. Osoby interesowane mogą zasięgać potrzebnych informacyj we wydziale I magistratu (II piętro, drzwi Nr. 28) w godzinach urzędowych i składać tam wzglednie na miejscu przy komisji oświadczenia w kwestji, czy wspomniane ulice i drogi są niezbędne dla komunikacji publicznej.

W SPRAWIE REWIRÓW KOMINIARSKICH. Komisja przemysłowa Rady miasta odbyła 10 bm. posiedzenie pod przewodnictwem dra Landaua, na którem wydano opinję co do zmiany względnie powiększenia ilości rewirów kominiarskich, a nadto oświadczono się co do szeregu podań o koncesję na poszczególne przemysły.

Niezwykła przygoda złodziejki, nazwanej „kleptomanką"

W łódzkim „Głosie Prawdy" czytamy następującą historję: Miasto nasze poruszone jest ostatnio niezwykle ciekawym wypadkiem kradzieży, czy też kleptomanji, czego zresztą dotychczas jeszcze nie zdołano ustalić. Rzecz się miała następująco: Do jednego ze sklepów przy ul. Wschodniej przybyła onegdaj niejaka p. G. celem kupna mięsa. Gdy sięgnęła ręką do kieszeni po pieniądze, chcąc zapłacić za mięso, stwierdziła, iż padła ofiarą kradzieży. Z kieszeni zniknęła w tajemniczy sposób portmonetka, zawierająca 16 zł. Rzeźnik, u którego p. G. często czyniła zakupy wybawił ją z opresji, kredytując jej należność.

W pół godziny po tym fakcie do składu mięsa weszła elegancko ubrana i przystojna pani. Miała wypieki na twarzy i była bardzo zdenerwowana. Zwróciło to uwagę rzeźnika, który jednak nie śmiał o nic zapytać ze względu na wygląd kobiety, pochodzącej widocznie z wytwornych sfer. Dama, rozejrzawszy się uprzednio, czy nikogo niema w sklepie, zapytała właściciela o nazwisko i adres kobiety, której przed niespełna pół godziną skradziono portmonetkę z pieniądzmi. Otrzymawszy dokładną odpowiedź pospiesznie opuściła sklep, udając się pod wskazany przez rzeźnika adres. Zastawszy p. G. w mieszkaniu, przedstawiła się jej i ze łzami w oczach opowiedziała jej, że złodziejką portmonetki z pieniędzmi była właśnie ona. Dalej sprawczyni kradzieży oświadczyła, że w czasie, gdy wyciągała rękę po pieniądze do kieszeni okradzionej wpadł pierścionek z brylantem wartości 500 dolarów. Prosiła zatem, aby p. G. wybaczyła jej lekkomyślny krok i zwróciła jej pierścionek. W zamian za to wyraziła gotowość zwrócenia skradzionych 16 złotych.

Pani G. przeszukała kieszeń palta. Istotnie znalazła w niej brylant. W tej chwili do pokoju wszedł mąż p. G., który sprzeciwił się stanowczo wydaniu brylantu prawowitej właścicielce i jednocześnie złodziejce. Sprawa oparła się o sąd polubowny, gdyż znajomi kleptomanki czynili starania w celu zatuszowania kradzieży. Sąd orzekł, iż złodziejka ma poza 16 złotemi zwrócić poszkodowanej 100 dolarów. Odszkodowanie wypłacono natychmiast i brylant wrócił do... kleptomanki.

—ooo—

Wśród pińskich topieli

SĘDZIA ŚLEDCZY WĘDRUJE SAMOLOTEM NA WIZJĘ LOKALNĄ

W ubiegłym tygodniu władze bezpieczeństwa w Pińsku zostały zawiadomione przez odległy o 80 klm. posterunku policji w Kuchockiej Woli, że w lasach na chutorze „Tuchowiż" spłonął dom gajowego i w ogniu znalazła śmierć żona gajowego Mielnika, z małem dwumiesięcznem dzieckiem. Pożar wybuchł około godz. 6 wiecz., a więc w czasie, kiedy nawet na tak odległej i głuchej wsi ludzie jeszcze nie śpią. Zrodziło się pytanie — dlaczego żona gajowego młoda kobieta nie zdążyła wyjść z płonącego domu. Nasunęło się podejrzenie zbrodni. Sędzia śledczy na powiat piński p. Rakowiecki postanowił niezwłocznie udać się na miejsce. stanął mu jednak na przeszkodzie brak środka lokomocji. Końmi o tej porze nikt nie zgodziłby się jechać, — a zresztą potrzeba było na to może dwa dni czasu, gdyż jesienne deszcze zepsuły kompletnie drogi. Sędzia, chcąc za wszelką cenę być niezwłocznie na miejscu, zwrócił się do dowództwa flotylli wojennej z prośbą o łódź motorową, gdyż w tamtą stronę można na niewielką odległość dopłynąć wodą. Komandor Zajączkowski zgodził się na użyczenie łodzi, uprzedzał jednak, że wyjazd może nastąpić dopiero rano i podróż potrwa conajmniej sześć godzin. Proponuje więc... samolot. Sędzia, po chwili wahania zdecydował się. O świcie z nad Piny wystartowały dwa hydroplany. — W pierwszym obok pilota zajął miejsce sędzia Rakowiecki, w drugim przodownik służby śledczej. Za pół godziny nad miejscem tragicznego wypadku krążyły już dwa ptaki stalowe. Drobny deszcz i gęsta mgła nie pozwoliły opuścić się na jezioro w pobliżu gajówki. Po paru okrążeniach okolicy opadły hydroplany w odległości kilku kilometrów na Styrze obok dużej wsi. Dostarczone przez sołtysa konie dowiozły sędziego do zgliszcz w głuszy leśnej. Okazało się, że podejrzenie było słuszne. Z nieszczęśliwej kobiety, niezupełnie zwęglona pozostała tylko głowa z twarzą wciśniętą w ziemię. Usta opierały się na grubym, mocnym węźle ręcznika, czy jakiejś chusty, którym przedtem ofiarę zaduszono. Z dziecka ani śladu nie pozostało.

Przybyły policjant zameldował, że na skutek wskazania męża spalonej został aresztowany pewien człowiek z sąsiedniej wsi, podejrzany o podpalenie.

Tymczasem sedzia, rozpytawszy się o szczegóły małżeńskiego pożycia Mielnika, dowiedział się, że posiadał on kochankę. Z przesłuchania jej wpadł na podejrzenie, że mordercą i podpalaczem był sam gajowy. Kazał go więc aresztować. W chwili, gdy to miało nastąpić, aresztowany strzałem w usta zranił się śmiertelnie. Przed śmiercią kiwaniem głowy potwierdził, że dopuścił się żonobójstwa.

Bądź co bądź dodaje informator jednego z dzienników warszawskich, skąd czerpiemy tę wiadomość, obowiązkowość sędziego sprawiła, że ślady zbrodni nie zostały zatarte i niewinny człowiek nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

—ooo—

NOWE AKCJE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH NA ROK 1930. Od 15 bm. wydawać będzie kancelarja pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim 4 nowe akcje na rok 1930. Cena nie została podniesiona i kosztuje 20 zł. 50 groszy. Na prowincję wysyła się je w cenie 21 zł. i 50 groszy, w czem policzone są koszta przesyłki poleconej. Każdy posiadacz akcji (biletu rocznego) ma prawo bezpłatnego wejścia na wszystkie wystawy, bierze udział w losowaniu dzieł sztuki i otrzymuje w styczniu wartościowe premium artystyczne. W tym roku obchodzi Towarzystwo 75-lecie swego istnienia. Każdy mieszkaniec naszego miasta powinien być członkiem tego Towarzystwa, by postawić je na najwyższej wyżynie. Z okazji tego jubileuszu odbędzie się szereg uroczystości, wyjdzie księga jubileuszowa i odbędzie się specjalna wystawa. — Wogóle z Nowym Rokiem posiadacze akcji będą mieli szereg atrakcyj. W styczniu otwarta będzie poraz pierwszy w Krakowie w pałacu wystawa grupy warszawskiej „Bractwo św. Łukasza", w marcu wystawa starego portretu, w lecie pierwszy wielki salon ogólno-polski. Z nabywaniem akcyj należy się pośpieszyć. Adres: Kraków. Pałac Sztuki, plac Szczepański 4.

SUBWENCJONOWANIE WYCIECZEK ROLNICZYCH. Min. rolnictwa przez krakowski urząd woj. podało magistratowi warunki, na jakich mogą być subwencjonowane wycieczki rolnicze. Warunki te są do przeglądnięcia w biurze prezydjalnem magistratu w godzinach urzędowych.

ZA CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA. Pamuła Kazimierz, lat 21, aresztowany został za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Kazimiery Słomy, lat 30, którą na tle nieporozumień miłosnych ugodził dwa razy nożem w brzuch i plecy. Słoma wskutek odniesionych ran przebywa w szpitalu św. Łazarza.

NAPAD NA SZOFERA. Na pogotowie zgłosił się Mieczysław Wiśniowski, lat 23, szofer, którego nieznani osobnicy napadli na przedmieściu, dotkliwie go pobili i w czasie szamotania złamali mu prawą rękę. Lekarz pogotowia po opatrzeniu skierował ofiarę napadu do szpitala.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Przyborowski Józef, prof., zamieszkały przy ul. Łobzowskiej 24, zgłosił w policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania i skradli garderobę oraz nakrycie stołowe łącznej wartości 5000 zł.

Englender Jakób, zam. przy ul. Dajwór 19, doniósł do policji, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania, skąd skradł 2 futra oraz biżuterję łącznej wartości 8000 zł.

KRADZIEŻ BRYLANTÓW. Obstenberg Rozalji, zam. w Przeciszowie, skradziono w czasie kupna na pl. Nowym torebkę z zawartością 2 brylantów wartości 600 zł. i kwotą 60 zł.

KRADZIEŻ SKÓR Z WOZU. Stefanikowi Józ., szewcowi, zam. w Ochojnie skradziono z wozu w Rynku podgórskim 10 par wierzchów i różne skóry łącznej wartości 400 zł.

—ooo—

—ooo—

DZIEŃ WILEŃSKI W RADJO. Stosownie do uchwały powziętej na zjeździe kierowników programowych P. R. w Warszawie, raz na miesiąc każda stacja polska wypełniać ma sama cały jednodniowy program audycji, który zostanie transmitowany przez wszystkie inne stacje. Do tego turnieju radjowego staje pierwsze Wilno. Czwartek 12 bm. będzie „dniem wileńskim" polskiego radja. Audycje wileńskie zaczną się w południe i trwać będą do północy; w przerwach nadane zostaną komunikaty: meteorologiczny, PAT i t. d. Obfity i nadzwyczaj urozmaicony program wileński zaznajomi słuchaczów z najwybitniejszymi przedstawicielami życia umysłowego i artystycznego Wilna.

FILM DŹWIĘKOWY W RADJO. W sobotę dnia 14 bm. od godziny 22.00—24.00 radjostacja krakowska retransmituje z Warszawy całe przedstawienie filmu dźwiękowego „The singing fool" (śpiewający błazen), który od dłuższego czasu ściąga tłumy do sali kinoteatru. Dzięki radju także publiczność krakowska uzyska sposobność zaznajomienia się z sensacyjną nowością sztuki filmowej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Przedstawienia „Artystów" dobiegają końca, gdyż siły muzyczno-taneczne, pozyskane specjalnie do tego widowiska, opuszczają Kraków. Sukcesowa sztuka grana będzie jeszcze dziś i jutro. W sobotę popołudniu na przedstawieniu dla dzieci „Kopciuszek", wieczorem przedstawi Stefan Jaracz jedno ze swoich największych arcydzieł aktorskich, swego sławnego Siewskiego w „Uśmiechu losu" Perzyńskiego. W obsadzie: pp. Jaroszewska, Kossocka, Bednarzewska, Chmielewski, Pawłowski, Turski. W niedzielę popołudniu poraz ostatni „Pan Brotonneau" z kapitalną kreacją Stefana Jaracza. W przygotowaniu na czas świąteczny komedja L. Lenca „Pogoń za ulubieńcem", „Betleem Polskie" częściowo w nowej inscenizacji i nowość Winawera „Kiepski szeląg". W okresie świątecznym czynny będzie również teatr kameralny w Starym Teatrze.

Z TEATRU „BAGATELA". Komedja L. Lenca „Trio" z udziałem pp. Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki i Zbyszka Sawana, grana będzie jeszcze przez trzy dni: w piątek, sobotę i niedzielę. Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia w kasie zamówień teatru „Bagatela" codziennie od godziny 9—1 w południe i od godziny 3—9 wieczorem.

TEATR REWJOWY „PANTERA" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś powtórzenie rewji inauguracyjnej pod tytułem „Gdy się kobieta zarumieni" z pp. Celińską, Rapacką, Sielańskim, Pilarskim i Wołowskim na czele oraz baletem z primabaleriną p. Popielewską i J. Fabianem. — Przedstawienie kończy się punktualnie. Codziennie dwa przedstawia: o godzinie 7'15 i 9'15.

JANINA GLUZIŃSKA-MAKUSZYŃSKA, śpiewaczka, wystąpi z jedynym koncertem w sali Bołońskiego w niedzielę 15 bm. W programie pieśni kompozytorów polskich, czeskich, fińskich, włoskich i francuskich. Przy fortepianie dyrektor Bolesław Wallek-Walewski.

—ooo—

Z Polski

POLOWANIE REPREZENTACYJNE. W ciągu najbliższych dni 10 p. prezydent Rzplitej uda się na polowanie reprezentacyjne do Białowieży. — Prezydentowi towarzyszyć będą przedstawiciele świata politycznego, dyplomatycznego i wojskowości. Polowanie potrwa około tygodnia.

PROŚBA RODZINY KOWERDY O ŁASKĘ. Rodzina Kowerdy, sprawcy zabójstwa posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa, zdecydowała się wystąpić do prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie. Jak wiadomo, Borys Kowerda za wykonanie zamachu skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia i odsiaduje karę w Grudziądzu. — Prośba ułaskawienie umotywowana jest złym stanem zdrowia skazańca. Rodzina twierdzi, że na wypadek ułaskawienia Kowerda opuści Polskę i wyjedzie do Francji.

REORGANIZACJA POCZTY W ZAKOPANEM. W związku z bliskim sezonem zimowym okazała się potrzeba szybkiego zreorganizowania urzędu pocztowego, którego dotychczasowa działalność wywoływała żywe niezadowolenie. Przyczyną tego była szczupłość personalu pocztowego i nieodpowiedni lokal. W związku z tem bawi w Zakopanem od kilku dni szef departamentu personalnego min. poczt, który zajmuje się sanowaniem dotychczasowym anormalnych stosunków. W pierwszym rzędzie stan liczebny personalu ma być zwiększony. W dniach najbliższych spodziewany jest również przyjazd ministra poczt, dla przeprowadzenia lustracji.

WYPADEK W KOPALNI W JAWORZNIE. — W poniedziałek w kopalni „Piłsudski" w Jaworznie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy dołowej robotnik Franciszek Tylek, lat 25, któremu w czasie odkopywania rura żelazna upadła na nogę, rozcinając ją powyżej kolana oraz potłukła mu prawą stopę. Po opatrzeniu go przez lekarza kopalnianego przewieziony został do szpitala w Jaworznie.

POD KOŁAMI AUTA CIĘŻAROWEGO. Wczoraj szofer Steierman Munius, lat 21, prowadząc auto ciężarowe Nr. Kr. 75770 z Krakowa do Trzebini, najechał w Trzebini na ul. Mloszowskiej na Katarzynę Majcherczyk, lat 55, z Trzebini. Potrącona doznała złamania lewej nogi powyżej stopy. Lekarz po udzieleniu jej pierwszej pomocy odesłał ją do szpitala w Chrzanowie. Winę wypadku ponosi szofer, który jechał nieostrożnie.

POTWORNY SAMOSĄD. We wsi Sitaniec pod Zamościem pomiędzy gospodarzem Magrytem a jego żoną i synami dochodziło do nieporozumień na tle dochodów z gruntu. Wreszcie synowie wraz z matką odbyli sąd nad ojcem i wydali na niego wyrok śmierci. Gdy Magryt spał, założyli mu sznur na szyję i zadusili.

FABRYKANT FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW 10-DOLAROWYCH. W ostatnich dniach w Warszawie, Poznaniu, Katowicach i we Lwowie ukazały się fałszywe banknoty 10-dolarowe misternie wykonane. Nici śledztwa wiodły do Krakowa i Lwowa, dokąd też udali się specjalnie wydelegowani wywiadowcy. Roztoczono baczną obserwację nad lokalami znanych tam fałszerzy. Zatrzymano kilka osób podejrzanych o puszczanie w obieg falsyfikatów. W mieszkaniu Henryka Haberstzoka w Drohobyczu ul. Polna 41 (niejednokrotnie karanego za podrabianie pieniędzy i różnych dokumentów) wykryto kompletnie urządzoną fabryczkę banknotów i bardzo obfity materjał, jak płyny do wywabiania pisma, klisze fotograficzne, kredki, przy pomocy których przerabiano orygiinalne banknoty jednodolarowe na dziesięciodolarowe. Ponadto aresztowano Józefa Haberstzoka, Filipa Para i Leona Gniewskiego, którzy rozpowszechniali falsyfikaty w okolicach Krakowa, Poznania i Warszawy.

ZASTRZELIŁ NARZECZONĄ I SIEBIE. W Nowym Porcie pod Gdańskiem znaleziono w mieszkaniu 19-letniej Heleny Bach zwłoki wachmistrza policyjnego Alfonsa Halmanna a obok niego Bachównę również bez życia. Dochodzenia wykazały, że H. zastrzelił swą narzeczoną a następnie siebie. Powodem zbrodni były troski majątkowe.

—ooo—

Z zagranicy

ORDER FRANCUSKI DLA P. CURIE SKŁODOWSKIEJ. Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej dowiaduje się, że przy najbliższych nominacjach nowych członków Legii honorowej p. Curie Skłodowska otrzymać ma krzyż komandorski. Byłaby to pierwsza kobieta na świecie, otrzymująca to odznaczenie. Rząd francuski chciałby tym sposobem wyrazić hołd zarówno dla skromności i bezinteresowności wielkiej uczonej, jak i dla świetnej propagandy nauki francuskiej, którą p. Curie Skłodowska przeprowadziła ostatnio w Stanach Zjednoczonych.

W WIEDNIU CHLEB TANIEJE. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że począwszy od wtorku zniżona została w Wiedniu cena chleba z 84 na 80 groszy za bochenek.

ZDRADZONY ZDRAJCA. Przed 10 dniami odbyła się przed sądem przysięgłych w Wiedniu sprawa redaktora odpowiedzialnego bratniej „Arbeiter Zeitung" o obrazę rządu w związku z konfiskatami broni Schutzbundu, które miały miejsce w marcu br. Oskarżony został zwolniony, ale przy tej sposobności wyjaśniła się rola niejakiego majora Marka w aferze z bronią. Ów major Marek był meżem zaufania socjalistycznego Schutzbundu i miał w przechowaniu jego broń i on to wydał tę broń policji. Przyrzeczono mu za tę przysługę 15 tys. szylingów ale... nie wypłacono. Oburzony zdrajca wytoczył rządowi proces o owe 15 tys. szylingów. Coś podobnego nie zdarzyło się nawet Judaszowi z Keriotu — zdradzić i swoich 30 srebrników nie dostać. Na nic się to nie zdało — sąd wyszedł z założenia, że za zdradę płaci się fałszywem złotem i skargę oddalił, a obecnie w sprawie przeciw „Arbeiter Zeitung" przesłuchiwany jako świadek minister spraw wojskowych Vaugoin zeznał wręcz, że Marka uważał i uważa za łajdaka i prowokatora.

POSZUKIWANIA ZA MORDERCĄ Z DUESSELDORFU. W jednym z przytułków dla bezdomnych w miejscowości Nowawes pod Berlinem aresztowany został niejaki Nestroy, który wśród podejrzanych okoliczności zniknął nazajutrz po zamordowaniu Marji Hahn z Dusseldorfu. Po wykryciu morderstwa policja poszukiwała bezskutecznie Nestroya. Pewne okoliczności przemawiają za tem, że on właśnie był mordercą Marji Hahn.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W BELGJI. Pociąg ekspress wykoleił się, wjeżdżając na dworzec w Namur. Siedmnaście osób zostało zabitych, 48 rannych. Szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco: Zaraz za stacją Gembloux hamulec lokomotywy zaciął się, skutkiem czego pociąg zaczął staczać się z wzrastającą szybkością po pochyłości i wpadł w szalonym pędzie na dworzec w Namur, gdzie lokomotywa wytoczyła się z szyn i przewróciła się pociągając za sobą trzy pierwsze wagony, które zostały doszczętnie rozbite. Do godziny 1 popołudniu z pod gruzów wydobyto **10 trupów i 48 rannych.**

Mechanik pociągu, który uległ katastrofie, oświadczył podczas badania sądowego, że hamulce pociągu funkcjonowały normalnie i że w chwili katastrofy pociąg jechał z szybkością 30 klm. na godzinę. Oględziny wykazały, że mechanik zacisnął hamulce. Stan jednej z ofiar katastrofy jest rozpaczliwy, o stanie czterech innych nie podobna jeszcze wyrokować.

SKUTKI ORKANU NA WYBRZEŻU HOLANDJI I FRANCJI. Paryski „Journal" oblicza, że w czasie ostatniej burzy na wybrzeżach La Manche i oceanu Atlantyckiego zginęło 71 marynarzy. Z Amsterdamu donoszą: Na całem wybrzeżu sroży się gwałtowna burza. Od wielu okrętów przyjęto sygnały, wzywające pomocy.

SKUTKI ORKANU W ANGLJI. Burza wyrządziła znaczne straty materjalne w miastach południowego wybrzeża Anglji. W Bournemouth ucierpiała większość domów, stojących na wybrzeżu. Z sześciu domów wicher strącił kominy. Miasto Reading wskutek wylewu Tamizy otoczone jest wodą. W Somerset setki ludzi pozbawionych jest dachu. W Forest of Dean woda podeszła do kopalń, w których musiano wstrzymać pracę i zająć się robieniem przekopów dla ocalenia szybów.

JAK GINĄ GÓRNICY. W szybie „Szczęść Boże" koło De..tsch-Oth w Lotaryngji 20 górników zostało zasypanych zwałami węgla. Katastrofa została spowodowana wybuchem ładunku dynamitowego, który został założony przed pół godziną przez pracujących górników. Po długiej akcji ratunkowej zdołano wydobyć zwłoki dwóch zabitych i jednego rannego.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Jak donoszą z La Rochelle, w zatoce gaskońskiej zatonął uszkodzony w niedzielę włoski parowiec „Chieri". Z pośród 41 ludzi, znajdujących się na pokładzie, zdołano uratować jedynie kapitana i 5 ludzi załogi. Rozbitków spotkał francuski statek rybacki w chwili, gdy już od kilku godzin kurczowo trzymali się stalowych boków tonącego parowca. Poszukiwania za pozostałymi członkami załogi nie dały rezultatów.

POŻAR KINOTEATRU. W Nowym Jorku w kinoteatrze w dzielnicy Manhattan wybuchł pożar, w czasie którego **zginęło 10 osób.**

PROCES O PRZEMYCANIE AMUNICJI DO CHIN. Przed sądem ławniczym w Kilonji rozpoczął się 10 bm. sensacyjny proces przeciw 5 kupcom berlińskim i 2 oficerom: b. majorowi Seemanowi i por. oddziału wywiadowczego marynarki niemieckiej, Protze, oskarżonym o przemycanie amunicji zagranicę. W r. 1928 niemiecka straż celna skonfiskowała w porcie kilońskim 16 wagonów załadowanych skrzyniami z bronią i amunicją, zadeklarowanych jako wyroby mosiężne. Ładunek ten miał być przewieziony na parowcu norweskim „Aka" do Chin. Na wstępie procesu przewodniczący sądu zawiadomił, iż rozprawa odbywać się będzie ze względu na interes państwa przy drzwiach zamkniętych.

WIELKIE LOTNISKO W AFRYCE POŁUDNIOWEJ. W północnej Rodezji przystąpiono do budowy wielkiego lotniska na terenie 63.000 mil kwadratowych. Dzienniki angielskie witają tę wiadomość jako początek realizacji wielkiego planu stałej komunikacji lotniczej między Wielką Brytanją i dominjami.

TELEGRAMY

—o—

POSEŁ ROJA ZŁOŻYŁ MANDAT

Warszawa, 11 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). Poseł generał Roja (Stron. chłop.) złożył mandat. Powodem rezygnacji, jak utrzymują, jest nieudanie się zjednoczenia stronnictw chłopskich.

SOCJALIŚCI AUSTRJACCY O ZMIANIE KONSTYTUCJI

Wiedeń, 11 grudnia (AW). Powszechną uwagę zwraca dziś opublikowana w „Arbeiter Zeitung" odezwa kierownictwa partji socjalistycznej do robotników. Odezwa podkreśla, **że odparty został bardzo niebezpieczny zamach faszystowski na konstytucję republikańską** i **że tylko te zmiany konstytucji zostały przyjęte, na które zgodzili się socjaliści.**

O NOWĄ USTAWĘ PRASOWĄ W AUSTRJI

Wiedeń, 11 grudnia (PAT). Stronnictwa większości obradowały wczoraj nad projektem ustawy prasowej. W myśl życzeń związku dziennikarzy zgodzono się na włączenie do nowej ustawy postanowienia, w myśl którego wydawnictwa perjodyczne mogą skarżyć o obrazę czci, są więc osobami prawnemi. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie witają z zadowoleniem tę uchwałę, zmieniającą stan istniejący w Austrji od 30 lat, **zwalczają** natomiast inne ustępy przedłożenia zwłaszcza te, które dotyczą wymuszenia, oszczerstwa i pornografji. Zdaniem prasy wiedeńskiej stylizacja odnośnych paragrafów jest niejasna.

O ZMIANĘ ROKU BUDŻETOWEGO WE FRANCJI

Paryż, 11 grudnia (PAT). — Tardieu i minister skarbu Cheron przyjęli wczoraj przewodniczących i sprawozdawców komisyj finansowych Izby i Senatu i przedstawili im motywy decyzji rządu w sprawie przesunięcia terminu rozpoczęcia roku budżetowego. Pozatem rząd zaproponował w celu **utrzymania równowagi budżetowej** pokrycie 759 miljonów, pochodzących ze zwiększenia wydatków i dodatkowego obniżenia podatków sumą 777 miljonów, pochodzącą z nowego źródła, a mianowicie **ze zniżek budżetowych,** dla polepszenia sytuacji na rynku finansowym. Rząd przyśpieszył uchwalenie ustawy, regulującej sprawę reklamowania emisyj papierów wartościowych i złożył projekt ustawy w sprawie głosów zbiorowych na zebraniach akcjonarjuszów.

DEKLARACJA NOWEGO RZĄDU BELGIJSKIEGO

Bruksela, 11 grudnia (PAT). Jaspar odczytał w parlamencie deklarację ministerjalną, w której, mówiąc o zagadnieniach językowych, stwierdził, że powinny one być rozpatrywane w sposób, który by dążył do wytworzenia **systemu zadowalającego wszystkich obywateli belgijskich.** Rząd ma złożyć projekt ustawy, wprowadzający na uniwersytecie w Gandawie język flamandzki jako język wykładowy, pozostawiając jednocześnie język francuski jako fakultatywny.

O NOWEGO PREZYDENTA GRECJI

Ateny, 11 grudnia (PAT). Wczoraj popołudniu z inicjatywy Venizelosa odbyła się konferencja przywódców stronnictw politycznych, celem wymiany poglądów na sprawę wysunięcia kandydata na stanowisko prezydenta. Venizelos **wypowiedział** się za kandydaturą **Zaimisa,** przewodniczącego Senatu, przywódcy stronnictw zaś mają zabrać głos w tej sprawie dopiero we czwartek. Niektórzy z nich wysuwają kandydaturę **Venizelosa.** Tutejsze koła polityczne przypuszczają, że po wyborach prezydenta nastąpi **kryzys parlamentarny.**

Przewlekające się przesilenie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 grudnia.

Dziś p. prezydent Rzplitej przyjął kolejno dalszych trzech przedstawicieli klubów sejmowych, posłów: **Rybarskiego** (klub nar.), **Dąbskiego** (Str. chłopskie) i **Dębskiego** (Piast). Złożyli oni p. prezydentowi swe poglądy na obecną sytuację.

Jutro będą przyjęci posel **Chaciński** (Ch D), **Rozmaryn** (klub żyd.) i Smulikowski (BBS). Zapewne te przyjęcia potrwają aż do wyczerpania listy prezesów klubów sejmowych. Czy konferencje zakończą się na przedstawicielach klubów, trudno przewidzieć.

OKOŁO PROF. BARTLA

Dzisiejszy „Express Poranny" donosi, że mają być przyjęte **wybitne osobistości z poza Sejmu,** między innymi **b. premjer prof. Bartel.** Krąży pogłoska, że p. Bartel po ustąpieniu z prezesury rządu na rzecz p. Świtalskiego, a przed swym wyjazdem zagranicę, miał **złożyć prezydentowi Rzeczypospolitej obszerny memorjał, ujmujący istotne położenie polityczne i gospodarcze państwa.** Być może, że zapowiedziane powołanie p. Bartla do p. prezydenta stoi w związku z tym memorjałem.

STOI NA MIEJSCU

Szczególnie uderza w obecnem przesileniu fakt, że konferencje zainicjowane przez p. prezydenta **nie** posuwają się w tempie zbyt przyspieszonem. Są jednak pewne dane, na podstawie których można wnioskować, **że z końcem tygodnia sytuacja się wyjaśni.**

Dziś bowiem ajencja prasowa „Iskra" (bezpośrednio związana z BB) **zaprzecza**

POGŁOSKOM O CHOROBIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

i o powołaniu prof. Januszkiewicza z Wiednia. Wedle „Iskry" marszałek jest najzupełniej zdrów. Wprawdzie prof. Januszkiewicz bawił w Warszawie, ale przybył na jakiś zjazd lekarski.

NIE MOŻNA PRZEWIDZIEĆ — NIESPODZIANEK

O wyniku konferencji u p. prezydenta narazie nic przewidzieć nie można. Faktem jest, że tzw. tu „Politbiuro" uruchomiło całą sanacyjną prasę brukową **przeciw Sejmowi,** co zazwyczaj się dzieje, kiedy przygotowują się wypadki zwane „hockiklocki". **Na niespodzianki należy być przygotowany.**

Konferencja referentów budżetowych

NIE BĘDZIE POSIEDZENIA KOMISJI

Dziś o 12 w poł. u marszałka Daszyńskiego odbyła się **konferencja referentów budżetowych** z udziałem prezesa komisji budżetowej posła Byrki. Konferencja zgodziła się z poglądem marszałka, że **posiedzenia komisji budżetowej w piątek odbywać nie należy.**

Marszałek oświadczył, że będzie musiał w bliskim czasie w interesie skarbu państwa **zwołać posiedzenie Sejmu** dla odbycia pierwszego czytania ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia rozporządzenia prezydenta Rzplitej z 12 marca 1928 o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z 1 kwietnia 1925 o wymiarze i poborze podatku od nieruchomości w gminach miejskich i niektórych wiejskich. **Chodzi o termin 31 grudnia,** do którego ta zmiana musi nastąpić, gdyż w razie nieuchwalenia przed tym terminem państwo straciłoby kilkadziesiąt miljonów z tego podatku.

Drugim punktem porządku dziennego tego posiedzenia byłby wniosek w sprawie **regulaminu sejmowego.** Punkt ten podlega wyłącznie kompetencji Sejmu. Wkońcu marszałek wyraził przekonanie, że **przesilenie długo nie potrwa.**

Polska proponuje Litwie nawiązanie stosunków?

Berlin, 11 grudnia (PAT). „Berliner Tageblatt" w depeszy z Kowna, powołując się na informacje **litewskich kół politycznych,** podaje pogłoskę, według której **rząd polski zwrócić się miał za pośrednictwem Łotwy do rządu litewskiego z nowemi propozycjami w sprawie nawiązania stosunków handlowych i konsularnych.** Propozycje rozpatrzone być mają **poważnie** w miarodajnych kołach litewskich. Od chwili, kiedy między Polską i Niemcami doszło do zbliżenia, koła litewskie — utrzymuje dziennik — obawiają się, aby **nie utracić nadarzającej się sposobności do porozumienia z Polską.** Wielu litewskich polityków, reprezentujących wszystkie kierunki partyjne, **pochwalać ma zbliżenie z Polską,** wychodząc z założenia, iż stopień zainteresowania się Niemców dla Litwy po porozumieniu się polsko-niemieckiem znacznie zmaleje. Fakt, iż prowadzone obecnie w Kownie rokowania niemiecko - litewskie w sprawie Kłajpedy nie postąpiły naprzód, przypisywany ma być tej nowej orjentacji.

KRWAWE SĄDY NA LITWIE

Kowno, 11 grudnia (PAT). Dnia 6 i 7 grudnia sąd polowy rozpatrywał sprawę pleczkajtisowców: Bielauskasa, Wisznickisa i Staszajtisa. Pierwszy był oskarżony o utrzymywanie ścisłego kontaktu z pleczkajtisowcami, o rozpowszechnianie bibuły agitacyjnej, o próby terorystyczne, oraz o udział w usiłowanym zamachu bombowym na oficerski klub „Ramowe" i na gmach policji w Kownie. Wisznickas oskarżony był o utrzymywanie stosunków z pleczkajtisowcami i o zabójstwo, dokonane na osobie Wiktora Usztilasa w dniu 29 maja br. Staszajtisa oskarżono o przekroczenie granicy polskiej w celu porozumiewania się z pleczkajtisowcami oraz o kolportowanie bibuły przewrotowej. — Sąd skazał Bielaskasa i Wisznickisa **na karę śmierci,** Staszajtisa zaś na cztery lata więzienia. Bielauskas i Wisznickis złożyli na ręce prezydenta podanie o ułaskawienie. Prezydent zamienił skazanym karę śmierci **na dożywotnie więzienie.**

DYKTATURA W JUGOSŁAWJI HULA

Wiedeń, 11 grudnia (PAT). — Według doniesień dzienników z Zagrzebia został wczoraj aresztowany były poseł i przywódca partji Radicza Predavecz. Aresztowanie to stoi w związku z aferą chorwackiego banku chłopskiego. Predavecz oskarżony jest o sprzeniewierzenie.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

Szangaj, 11 grudnia (PAT). W dalszym ciągu napływają tu uchodźcy z Nankinu, gdzie zgodnie z zapowiedzią Czang Kai Szeka koncentrują się oddziały wojskowe dla obrony Szangaju i Nankinu, przyczem w tym celu ściągane są z zachodu i południa wszystkie rozporządzalne siły. Cudzoziemskie koła wojskowe w Szangaju uważają, że oddziały cudzoziemskie są wystarczająco silne dla stawienia czoła trudnościom, jakie mogą wyłonić się w najbliższej przyszłości. Niemniej jednak wydano zarządzenia celem pospiesznego wzmocnienia sił morskich i lądowych dla obrony koncesyj międzynarodowych. Krążownik „Pittsburg" odpłynął do Szangaju, 7 kontrtorpedowców wyruszyło w tymsamym kierunku.

Przegląd gospodarczy

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI

Warszawa, 11 grudnia (AW). Rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami **posunęły się naprzód** do tego stopnia, że tekst głównego traktatu jest już **gotowy** z wyjątkiem punktu dotyczącego eksportu trzody chlewnej. Punkt ciężkości leży **w nieprzejednanem stanowisku Niemców** w sprawie importu trzody, przyczem propozycje niemieckie sprowadzają faktycznie znaczenie kontyngentu trzody do zera. Strona polska sprecyzowała ostatnio swoje stanowisko. Obecnie oczekiwane jest wypowiedzenie się w tej sprawie Berlina.

—ooo—

UNJA CELNA EUROPY DLA OBRONY PRZED AMERYKĄ

Paryż, 11 grudnia (PAT). Senator Le Trocquer, były minister, w dłuższem przemówieniu, wygłoszonem wczoraj na śniadaniu, zorganizowanem przez federację przemysłowców i kupców francuskich, przedstawił zarys prac, przedsięwziętych przez francuski komitet dla **unji celnej.** Oświadczył on m. in., że ambicje komitetu francuskiego nie sięgają poza doprowadzenie pewnej grupy państw europejskich **do uznania wzajemnych korzyści,** które wyciągnęłyby z porozumienia celnego, powołanego do polepszenia ich stosunków handlowych. Zgodnie z oświadczeniem Brianda unja celna nie ma bynajmniej agresywnych zamiarów przeciw Stanom Zjednoczonym, dąży ona jedynie do wytworzenia wśród państw europejskich **wspólnych rezerw,** pozwalających im obronić się przeciwko skrajnemu protekcjonizmowi, uprawianemu przez Stany Zjednoczone. Na zakończenie zaznaczył, że unja celna jest **niemożebna bez porozumienia Francji z Niemcami** i wciągnięcia Anglji do zrzeszenia państw kontynentalnych.

Redukcje w fabrykach monopolu tytoniowego

—o—

Polski monopol tytoniowy chce widocznie prześcignąć przedsiębiorców prywatnych w ich bezwzględnym stosunku do robotników.

Normy pracy, które robotnicy mają wykonywać, podwyższono w ten sposób, że robotnicy, a szczególniej robotnice, w wielu wypadkach **nie są wprost w stanie ich wykonać.**

Pozatem monopol coraz częściej powierza wykonywanie opakowań, jak pudełek, skrzyń itp. — przedsiębiorcom prywatnym, gdyż ci, zatrudniając małoletnich chłopców i dziewczęta, mogą podobno „taniej" produkować. Że w pudełkach znajdują się różne „dowcipne" napisy, śmiecie a nawet karaluchy; że skrzynie robi się z zupełnie mokrego drzewa, a później papierosy i tytonie pleśnieją, na to widocznie się uwagi nie zwraca.

Dzięki takim metodom, **zwalnia się obecnie „zbędnych" robotników i robotnice.**

Po redukcjach w Warszawie, Poznaniu, Radomiu i Starogardzie zredukowano ostatnio znowu przeszło 50 osób z fabryki tytoniowej w Łodzi. Redukcję te przeprowadza się z całą bezwzględnością, wyrzucając wdowy lub żony bezrobotnych, obarczone rodzinami, a nawet staruszki 60 i 70-letnie, którym się obiecywało emeryturę, a obecnie, gdy statut emerytalny ma być wreszcie wprowadzony, to się je wcześniej z pracy wyrzuca. Przy redukcjach nie bierze się nawet pod uwagę stanu materjalnego zwalnianych, lecz rzekomo „niedostateczne" kwalifikacje w pracy. Zaznaczyć jednak należy, że wszyscy zredukowani przepracowali przynajmniej kilka a często kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat w przemyśle tytoniowym, więc zarzuty „niedostatecznych" kwalifikacyj są tylko czczym pozorem.

Tak przedsiębiorstwo państwowe, nie licząc się z ogólną sytuacją gospodarczą, przyczynia się do **zwiększania nędzy i bezrobocia w kraju.** Może wreszcie władze nadzorcze monopolu wejrzą w te stosunki i pouczą kogo należy, że w ten sposób w przedsiębiorstwie państwowem gospodarować nie można.

Wykłady w „Służbie Obywatelskiej"

—o—

Staraniem Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" odbędzie się w Krakowie w dniach od 16 do 21 grudnia w Muzeum przemysłowem ul. Smoleńska 9, kurs „O kierownictwie". Zagadnienie to, ważne dla wszystkich dziedzin życia zbiorowego, którem kierujemy we własnem naszem niepodległem państwie będzie na kursie wszechstronnie omawiane i rozważone. Wykłady „O socjologji, psychologji i etyce kierownictwa" wygłosi dr. Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, docentka uniwersytetu poznańskiego. Uzupełnieniem wykładów będą seminarja. O „wielkich kierownikach ludzkości" mówić będzie dr. Jan Dąbrowski, profesor Uniw. Jagiell. Wybitni kierownicy różnych instytucyj przedstawią wyniki swoich prac i doświadczeń. Są nimi: redaktor Antoni Beaupre, wicedyrektor Władysław Gaertner, inż. Stanisław Kisielewski, dyrektor ks. Kuznowicz, naczelnik Ludwik Misky, dyrektor Eugenjusz Tor i dr. Szczęsny Wachholz, docent U. J. Ponadto odbędą się wycieczki do różnych zakładów i instytucyj pod fachowem kierownictwem. Zapisywać się można na kurs i informować w sprawie programu codziennie, od 4 do 6, aleja Słowackiego 23, Helena Witkowska.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROB. ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 7 wieczór.

AKADEMJĘ KU CZCI BP. BEERA BOROCHOWA, przywódcy żyd. soc. partji rob. „Poale Sjon", urządza ta partja w niedzielę 15 bm. o 7'30 wieczór w sali żyd. Domu akademickiego ul. Przemyska 3. Przemówienie wygłosi gen. sekretarz „Poale Sjon" inż. Reiss z Warszawy.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W NOWYM SĄCZU sprzeda ciężar do ćwiczeń ciężkoatletycznych. Bliższych informacyj udzieli tow. Król Adam Nowy Sącz, warsztaty kolejowe.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Piątek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Sobota popoł.: o godz. 3'30 „Kopciuszek" (ceny zniżone); wiecz.: „Uśmiech losu" (z udziałem St. Jaracza).
Niedziela popoł.: „Pan Brotonneau" (z udz. St. Jaracza). Ceny zniżone; wiecz.: „Uśmiech losu" (z udz. St. Jaracza).

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Trio".

TEATR REWJI „PANTERA" (Rajska 12)

Codziennie: „Gdy się kobieta zarumieni".

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 12 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. Teodor Kluczka:** „Rola kooperatyw w ruchu robotniczym".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):

Piątek 13 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. dr. Teodor Ringelheim:** „Większość i mniejszość w systemie parlamentarnym".

KINOTEATRY

Bagatela: „Szlakiem hańby".
Corso: „W niewoli u szeika".
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena".
Muzeum: „Narodziny świata", „Powietrze i woda".
Nowości: „Sygnał wśród burzy".
Promień: „Riff i Raff jako strażacy".
Sztuka: „Nina Petrowna".
Uciecha: „Prawo męża".
Wanda: „Szlakiem hańby".
Warszawa: „Ostatni pocałunek".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 12 grudnia

„Dzień Wilna" — całkowity program transmitowany będzie przez wszystkie stacje polskie.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	1.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"	

Stanisław Lech urodzony 1904 w Prandocinie unieważnia zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez Dtwo 24 pp.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.